

JOANNA CHŁOSTA-ZIELONKA

<https://orcid.org/0000-0001-8057-1898>

Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

Być inną – o kategorii różnicy w autobiograficznych wypowiedziach kobiet XX i XXI wieku

Be Different – About the Category of Difference in the Autobiographical Statements of Women in the 20th and 21st Centuries

Słowa kluczowe: autobiografia, inność, kobieca literatura, intymność

Key words: autobiography, otherness, feminine literature, intimacy

Inność czy poczucie obcości pojawia się wszędzie i właściwie każdy może stać się jej ofiarą. Obcość jest piętnem wewnątrz samego siebie, bierze początek w ciele i może być sprawą duszy, jej źródłem są uzależnienia historyczne, polityczne i społeczne, a także etyczne i religijne. Odrębność to również poczucie wykluczenia, lekceważenie, bycie nieważnym i nieistotnym w tzw. głównym nurcie spraw „ważnych”. Jest to kwestia wciąż podejmowana w związku z tożsamością kobiet w polskim piśmiennictwie zarówno w literaturze pięknej, jak i w pisarstwie autobiograficznym¹. W artykule inność będę więc traktować w odniesieniu do kobiet i ich relacji z płcią przeciwną. W taki sposób postawiła ten problem Kinga Gajda w pracy *Medea dzisiaj. Rozważania nad kategorią innego* (Kraków 2008), którą poświęciła współczesnej dramaturgii:

Z całego konteksty wieloaspektowej inności wybrałam ten, który jest mi najbliższy z racji moich feministyczno-dramatycznych zainteresowań oraz mojej płci. Skupiłam się na rozumieniu kobiety jako innego, czyli jednostki, która stanowi istotę inną od mężczyzny-człowieka. Używam pojęcia inny w odniesieniu do ko-

¹ Por. M. Buchowski, *Zrozumieć innego: antropologia racjonalności*, Kraków 2004; I. Iwasiów, *Literatura jako wiedza o innych – rekonesans*, w: *Literatura i wiedza*, red. W. Bolecki, E. Dąbrowska, Warszawa 2006; *Literackie portrety Innego*, red. P. Cieliczko i P. Kuciński, Warszawa 2008; K. Gajda, *Medea dzisiaj – rozważania nad kategorią innego*, Kraków 2008; A. Perzanowski, *Odmieńcy – antropologiczne studium dewiacji*, Warszawa 2009; *My i oni – zawiła historia odmienności*, red. B. Górka i J. Taylor-Kucia, Kraków 2011.

biety, ponieważ w kulturze patriarchalnej stoi ona w opozycji do mężczyzny rozumianego jako jedyny możliwy podmiot. Kobieta zatem stanowi Sartre'owskiego innego, przedmiotowe „nie-ja” antagonistyczne wobec podmiotowego „ja”².

W polskim literaturoznawstwie po 1989 roku temat kobiecej inności podjęła po raz pierwszy Maria Janion w kanonicznej, wyznaczającej sposób dyskursu okołokobiecego, książce *Kobiety i duch inności* (1996). Kategoria inności stała się dla tej badaczki przestrzenią licznych literackich eksploracji. Mam tu na myśli głównie cykl transgresji, w których Janion wskazywała na tok badawczych poszukiwań nad figurami Innego, czy też książki: *Wampir: biografia symboliczna* (2002) oraz *Niesamowita Słowiańszczyzna: fantazmaty literatury* (2006), a także opracowanie pod jej redakcją: *Inny, inna, inne: o inności w kulturze* (2004).

Maria Janion wskazywała na doświadczenia kobiet, które wcześniej pozostawały na uboczu. Traktując powieść Izabeli Filipiak *Absolutna amnezja* z 1995 roku jako metaforę opresji kobiet w Polsce, pisała, że Filipiak reprezentuje w niej nową świadomość i stwarza jej wszechstronny obraz³. Zwróciła przy okazji uwagę na zagadnienie deprecjacji problemów kobiet związanych z codziennym życiem. Po wywalczeniu niepodległości i demokracji pod koniec lat 90. sprawujący w Polsce władzę zajęli się kwestią kobiecą z wiadomym skutkiem: „odsyłając kobiety do ich tradycyjnego sposobu życia nie jako jednostek ludzkich, lecz jako »istot rodzinnych« i uchwalając represyjne postanowienia w kwestii aborcji. Trochę czasu upłynęło, zanim pojęłam, że demokracja w Polsce jest rodzaju męskiego”⁴.

W różny sposób ten stan polskiej świadomości podtrzymywały w swoich wypowiedziach polskie krytyczki feministyczne. Zaczęło się od publikacji pod koniec XX wieku, kiedy ukazało się najwięcej prac o pisarstwie kobiecym. Myślę tu głównie o przełomowym „podręczniku” Sławomiry Walczewskiej – *Damy, rycerze, feministki* (Kraków 1999), który rozpoczynało stwierdzenie:

Będzie to raczej historia „wewnętrzna” niż prezentacja powiązanych ze sobą chronologicznie faktów, refleksja nad tworzeniem się, przemianami i topografią tej formacji myślowej, która podważała przekonanie o szczególnej i podporządkowanej mężczyźnie naturze kobiety⁵,

ale też o pracy Krystyny Kłosińskiej z 1999 roku *Ciało, pożądanie, ubranie. O wczesnych powieściach Gabrieli Zapolskiej*. Autorka w zakończeniu do swojej książki o Gabrieli Zapolskiej, pisząc o wypowiedziach kobiecych w II połowie XIX wieku, oznajmia:

² K. Gajda, dz. cyt., s. 14.

³ M. Janion, *Kobiety i duch inności*, Warszawa 1996, s. 327.

⁴ Tamże, s. 326–327.

⁵ S. Walczewska, *Damy, rycerze i feministki. Kobiety dyskurs emancypacyjny w Polsce*, Kraków 1999, s. 8.

[...] kobietom przypisuje się pisarską nadaktywność, pozbawioną hamulców, niepodporządkowaną woli, z gruntu popędom. Nadaktywność zarazem – paradoksalnie – pasywną, naśladowczą, bezwładną. Tekst kobiecy podobnie jak kobiece ciało, naznaczony jest brakiem, defektem, ułomnością, słowem: kastracją. Brak mu skalającego centrum, osobowości twórcy, podmiotu. Jest dekoracyjny, epizodyczny. Ponieważ wypływa bezwolnie, „wylewa się” z piszącej, przydaje mu się metafory „płynu ustrojowego”. Można w tych obrazach dopatrywać się męskich leków utraty lub rywalizacji fallicznej: kobiety jako podzielone, nie potrafią tworzyć, zdolne zaledwie wydzielać: być twórcą, to być całością. Taką podmiotowość wolno przypisać tylko „męskim kobietom” (z męską głową)⁶.

Autorki podręcznika *Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności* tłumaczyły w 2000 roku, z jakiego powodu przewodnik powstał, przedstawiając trzy argumenty:

Po pierwsze, pewność, że tylko nieznaczna część naszych bohaterek funkcjonuje w powszechnej świadomości. Po drugie, przeświadczenie, iż nawet te zwykle pomijane artystki tworzą ważne tło dla polskiej historii literatury, że mają w niej swoje istotne miejsce, że są ciekawe jako pisarki, osoby i kobiety. Po trzecie, przekonanie, że piśmiennictwo oglądane od strony kobiet, tworzy jakąś inną historię polskiej literatury. I że jej osią nie jest wcale, jak można by się spodziewać, autobiografizm i autoekspresja, ale napięcie pomiędzy prywatnością a życiem publicznym, bolesne ścieranie się kobiecego „ja” i świata, spór o granice własnej wolności, o możliwość poznawania i tworzenia, o prawo do szczęścia⁷.

Spisując minihistorię polskiej literatury kobiecej, starały się odtworzyć spójną całość, zilustrować kontekst powstawania poszczególnych twórczości i równocześnie prześledzić wielowiekową zależność od męskiej kultury, oddać uwikłania w tło rodzinne: bycie panią domu i wynikające z tego sprawowanie dożywotniej opieki nad dziećmi. Ukazywały przy okazji wolnościowe wybory kobiet pisarek, które nie przyjmowały narzucanych im ról żon i matek.

Ten tak pomijany problem podporządkowania się „światu mężczyzn” opisała w socjologiczno-kulturowym studium *Świat bez kobiet* w 2001 roku Agnieszka Graff. Przywołuje ona w nim jako anegdoty sytuacje, w których młode dziewczyny sprzeciwiające się odwiecznym rolom kulturowym nazwane zostały feministkami:

[...] jedną z nas nazwano feministką jeszcze w dzieciństwie, kiedy odmówiła prania skarpetek swoim braciom, inną, gdy w podstawówce marzyła o grze w piłkę nożną, jeszcze inną, gdy zwierzyła się matce, że nie zamierza zakładać rodzi-

⁶K. Kłosińska, *Ciało, pożądanie, ubranie. O wczesnych powieściach Gabrieli Zapolskiej*, Kraków 1999, s. 275–276.

⁷*Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności. Przewodnik*, red. G. Borkowska, M. Czermińska, U. Phillips, Gdańsk 2000, s. 6.

ny, dopóki nie skończy studiów. Straszne słowo na „F” pojawiało się jako stop – ostrzeżenie dla grzecznych dziewczynek, że posunęły się o krok za daleko⁸.

Wielokrotnie w tej sprawie – nierówności, której trzeba się sprzeciwić i odmienności, którą trzeba pokazać – głos zabierała Inga Iwasiów. Wydała m.in. w 2002 roku *Rewindykacje. Kobieta czytająca dzisiaj*, w 2004 *Gender dla średniozaawansowanych*, w 2013 *Granice. Polityczność prozy i dyskursu kobiet po 1989 roku*. Swoje rozważania podsumowuje stwierdzeniem, że dyskurs kobiecy, czy też emancypacyjny lub feministyczny, należy do rodzaju wypowiedzi „wyzwolonych”:

Zdanie pragmatycznie myślącego mężczyzny, Johna Stuarta Milla, że kobieta jest ostatnim niewolnikiem świata, bywa powtarzane w różnych wariantach i wykorzystywane w ramach liberalnego dyskursu społecznego. We współczesnej debacie na temat umiejscowienia kobiet odwołujemy się raczej do bell hooks [bell hooks, *Margines jako miejsce radykalnego otwarcia*, „Literatura na Świecie” 2008, nr 1–2, s. 108–117 – przyp. J. Ch. Z.], z jej ideą mowy marginesu – przestrzeni kobiet⁹.

Inność kobiet, znajdująca się na marginesie, to kategoria, która pojawia się w związku z doświadczeniami kobiet, odmiennymi od męskich, a nieartykułowanymi wcześniej. Refleksja francuskiego socjologa Pierre’a Bourdieu, wedle której od początku wszelkich społecznych relacji cała kultura podporządkowana jest męskiej dominacji, przybierającej postać przemocy symbolicznej, jest tu jak najbardziej trafna¹⁰. W kontekście poglądów tego badacza staje się oczywiste, że z perspektywy męskiej, a więc uniwersalnej, historię kobiet (tzw. *herstory*) zawsze traktowano jako rzecz albo nieistniejącą, albo mało ważną, niewiele znaczącą. Prezentacja doświadczeń kobiecych przybiera w ten sposób formę narracji o sferze życia pomijanej do tej pory w głównym dyskursie, a co najważniejsze, w przestrzeni innej od męskiej.

Bohaterkami wyróżnionych przeze mnie wypowiedzi o charakterze intymnym, czy też z założenia mającymi charakteryzować się intymnością i szczerością, są przedstawicielki różnych zawodów związanych głównie ze sferą medialną, a zatem pisarki, aktorki, piosenkarki, dziennikarki, ale też sportsmenki czy też po prostu „znane z tego, że są znane”, czyli celebrytki. Materiał, który poddaję interpretacji, jest bardzo obszerny, a wciąż, z powodu nowych publikacji na ten temat, powiększa się. Przy prowadzeniu badań nad piśmiennictwem kobiecym przyświeca mi idea wyrażona jeszcze w 1996 roku przez Grażynę Borkowską:

Współczesne badaczki budują pole wspólnoty pomiędzy kobietami o różnym poziomie wykształcenia, o odmiennym pochodzeniu, kolorze skóry, inklinacjach

⁸ Zob. A. Graff, *Świat bez kobiet*, Warszawa 2001, s. 6; tejsze, *Matka feministka*, Warszawa 2014.

⁹ I. Iwasiów, *Granice. Polityczność prozy i dyskursu kobiet po 1989 roku*, Szczecin 2013, s. 13.

¹⁰ P. Bourdieu, *Męska dominacja*, przeł. L. Kopiciewicz, Warszawa 2004.

seksualnych. Bez względu na te oczywiste różnice podkreślają najistotniejszy element wspólnotowy – płeć i związane z nim podobieństwa egzystencjalne i aksjologiczne: podtrzymywanie życia, pacyfizm, sprzeciw wobec brutalności i przemocy¹¹.

W pisarstwie autobiograficznym, które jest przecież świadectwem i wyznaniem osobistych przeżyć, mamy także wedle tezy Małgorzaty Czermińskiej do czynienia z wyzwaniem¹². Kobiety końca XX i początku XXI wieku dookreślają swoją inność, poprzez dopuszczenie do wielu tajemnic związanych z ich życiem. W ten sposób zmuszają czytelnika do konfrontacji z ich doświadczeniami, wyzwalają emocje i umożliwiają rozprawienie się z demonami dzieciństwa, okresu dojrzewania i tzw. dorosłości.

Autorki wypowiedzi autobiograficznych opowiadają o wychowaniu w patriarchy, czy też o skazaniu na określone role społeczne, o uzależnieniu od mężczyzn i rodziny. Monika Richardson mówi o „katolickiej mentalności rodem z dramatu o pani Dulskiej”, która „nakazuje trwać w najgorszym nawet małżeństwie i liczyć się ze zdaniem naszego środowiska w każdej sprawie na wypadek odrzucenia i kpin”¹³. Stanisława Celińska opowiada o poddańczym stosunku do mężczyzn. Jego źródłem stało się bezgranicznie oddanie ojcu, który był dla niej niedostępny, bo pochłaniały go muzyka i alkohol¹⁴. Krystyna Janda zwierza się z kolei, jak po ślubie z Andrzejem Sewerynem, wtedy utytułowanym już aktorem, straciła wiarę w swoje możliwości kariery artystycznej. Siedziała w domu i do pewnego czasu nie przychodziło jej do głowy, że ten układ można zmienić:

Stworzyłam więc dom, byłam w ciąży, urodziłam dziecko. Siedziałam z Marysią na kolanach w bujanym fotelu i czekałam, kiedy Andrzej wróci z wieczornego spektaklu. Zupełnie zapomniałam, że ja też miałam zostać aktorką. Mój mąż aktorki we mnie nie widział, a więc ja nie widziałam jej w sobie. Uważałam, że to już wszystko: mąż, dziecko, dom [...]. Dalej pójść nie można, niczego więcej nie będzie¹⁵.

Zauważyła, że mąż traktuje ją przedmiotowo. Punktem przełomowym był jego samotny wyjazd na wczasy do Bułgarii: „Na pozór wszystko wydawało się w porządku; dziecko jest małe, więc ja zostaję, a on jedzie wypocząć. Jednak było w tym coś dziwnego”¹⁶. Gdy aktorka zaczęła przyjmować propozycje gry w spektaklach teatralnych, mąż rościł sobie prawa do zawodowej opieki nad nią:

Andrzej kazał mi ćwiczyć w domu dykcję. Oskarżał mnie, że za mało pracuję i mam niewybaczalnie nonszalancki stosunek do zawodu. Zapisywał błędy, które

¹¹ G. Borkowska, *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa 1996, s. 17.

¹² M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000.

¹³ M. Richardson, *Pożegnanie z Anglią. Rozmawia Małgorzata Pietkiewicz*, Warszawa 2012, s. 51.

¹⁴ K. Prewęcka, *Stanisława Celińska. Niejedno przeszłam*, Warszawa 2012, s. 27–28.

¹⁵ K. Janda, B. Janicka, *Gwiazdy mają czerwone pazury*, Warszawa 2013, s. 38.

¹⁶ Tamże.

– jego zdaniem – popełniałam w trakcie przedstawienia, i przedstawiał mi je po powrocie do domu, kiedy siadaliśmy do kolacji. Denerwował mnie¹⁷.

Mamy tu do czynienia z sytuacją, którą Bourdieu w *Męskiej dominacji* nazywa przemocą symboliczną:

W męskiej dominacji oraz w sposobie, w jaki jest narzucana i doświadczana, dostrzegam zawsze przykład paradoksu podległości – efektu tego, co nazywam przemocą symboliczną – przemocą delikatną, niewyczuwalną i niewidoczną nawet dla jej ofiar, przemocą wywieraną głównie czysto symbolicznymi kanałami komunikacji i wiedzy oraz niewiedzy, poprzez nieświadome przyzwolenie, a wreszcie za pośrednictwem uczuć¹⁸.

Przypisanie kobietom pełnienia ściśle określonych ról to wciąż jeszcze problem polskiej rzeczywistości współczesnej. Ilona Łepkowska, omawiając źródła powstania w 1994 roku scenariusza do filmu *Komedia małżeńska*, mówi:

Opisałam zjawisko podnoszenia głów przez kobiety. One zaczęły mówić: „Przepraszamy, ale już nie będzie tak jak dotąd, świat się zmienił”. Chciałam pokazać świadomość takiej wykształconej kobiety, która poświęciła całe swoje życie rodzinie, mężowi, domowi, dzieciom i nie odczuwa z tego żadnej satysfakcji. W dodatku coraz częściej czuje się niedoceniona... Obserwowałam z boku moje koleżanki, które świadomie wybrały siedzenie w domu, i widziałam czasem, że ich mężowie potrafią to docenić, potrafią zrozumieć ich poświęcenie. Widziałam natomiast więcej kobiet, które były w podobnej sytuacji traktowane przez mężów per noga, jak mebel. I pomyślałam sobie: co by się stało, gdyby któraś z tych inteligentnych dziewczyn wstała nagle i po prostu wyszła z domu¹⁹.

Inna – chora, stara, nieładna

Zapisy kobiet pełnią role terapeutyczne. Kobiety opowiadają o tragicznych etapach swojego życia. Krystyna Kofta zwierza się ze zmagania z nowotworem piersi²⁰. Stanisława Celińska i Ilona Felicjańska piszą o uzależnieniu od alkoholu²¹. Celińska

¹⁷ Tamże, s. 39.

¹⁸ P. Bourdieu, dz. cyt., 7–8.

¹⁹ *Ł jak Łepkowska*. Z Iloną Łepkowską rozmawia Andrzej Opala, Warszawa 2010, s. 54.

²⁰ Krystyna Kofta jest autorką kilku książek autobiograficznych. Wśród nich są następujące: *Kobieta zbuntowana. Autobiografia* (Warszawa 2013); *Lewa, wspomnienie prawej, z dziennika. Dziesięć lat później* (Warszawa 2013).

²¹ Mam na myśli następujące wypowiedzi: Stanisławy Celińskiej, *Niejedno przeszłam* (Warszawa 2012), a także dwie relacje Ilony Felicjańskiej: *Cała prawda o... W rozmowie z Anetą Pondo* (Warszawa 2013) oraz *Jak być niezniszczalną. O uzależnieniu i depresji* (Warszawa 2014). W 2015 roku dziennikarka Małgorzata Halber wydała książkę *Najgorszy człowiek na świecie* (Kraków 2015), której bohaterka jest *porte-parole* autorki. Można więc potraktować ją jako powieść autobiograficzną.

wyraźnie stwierdza, że przez kilka lat, gdy była dojrzałą kobietą, alkohol zastąpił jej wszystko²². Na pytanie: „czym było dla niej uzależnienie?” Celińska odpowiada:

Spętleniem w ciele, duszy, głowie... W środku mnie szalały demony. Miałam wrażenie, że biją się o mnie z aniołami, że jestem obiektem walki dobra ze złem, toczącej się na wyższych poziomach, dla mnie nieosiągalnych, jakbym była w stanie nieważkości. Niewiele ode mnie jako od człowieka zależało, a może nawet nic już ode mnie nie zależało²³.

Trudnym tematem, który dosyć często podejmują kobiety, jest śmierć bliskiej osoby. Grażyna Szapołowska opowiada o opiece nad nieuleczalnie chorą matką i następnie o pogodzeniu się z jej śmiercią²⁴. Pisarka, Inga Iwasiów, pragnie uporządkować swoje emocje po niespodziewanej, przedwczesnej śmierci ojca²⁵. Rozłożony w czasie proces umierania męża chorego na raka mózgu opisuje Agata Tuszyńska²⁶, Małgorzata Potocka opowiada z kolei o nagłej śmierci męża, znanego piosenkarza Grzegorza Ciechowskiego²⁷, podobnie żona Marka Grechuty²⁸. Dziennikarka Joanna Racewicz wydała książkę zawierającą wywiady z żonami i matkami tych, którzy zginęli w katastrofie samolotu w Smoleńsku w 2010 roku²⁹.

Kobiety zaczęły śmieiej pisać o depresji – chorobie, która dwa razy częściej dotyka je i sprawia, że nie są zdolne do normalnego funkcjonowania na co dzień. Paulina Młynarska, autorka aż ośmiu książek o charakterze autobiograficznym³⁰, kiedyś aktorka, następnie dziennikarka, uważa, że depresja to stan, który pojawia się w jej życiu co jakiś czas:

Madame Depresja składała mi regularne wizyty [...]. Zawsze najpierw dawała znać, wywołując coś w rodzaju skołowacenia, zagubienia, splątania. Jakby coś przestawało we mnie działać, coś się psuło. [...] Słucham przyjaciółek. Idę do lekarza. Po kilku dniach, czasem po dwóch tygodniach brania leków, mgła się przerzedza. Dosłownie widzę, jak przeciera się horyzont. Wracają radość życia, chęć do pracy i siła, by stawiać czoła przeciwnościom losu³¹.

²² K. Prewęcka, dz. cyt., s. 16.

²³ Tamże, s. 91.

²⁴ G. Szapołowska, A. Bielska, *Ścigając pamięć*, Warszawa 2013.

²⁵ I. Iwasiów, *Umarł mi. Notatnik żaloby*, Warszawa 2013.

²⁶ A. Tuszyńska, *Ćwiczenia z utraty*, Warszawa 2007.

²⁷ M. Potocka, K. Pytlakowska, *Obywatel i Małgorzata*, Warszawa 2013.

²⁸ D. Grechuta, J. Baran, *Marek. Marek Grechuta we wspomnieniach żony Danuty*, Kraków 2012.

²⁹ J. Racewicz, *12 rozmów o miłości. Rok po katastrofie*, Warszawa 2011.

³⁰ Wydała do tej pory następujące publikacje: *Twoje życie twój głos* – wspólnie z Magdaleną Mazur (Warszawa 2009), *Zakopane odkopane* (Bielsko-Biała 2012), *Kalendarzyk niemająłowski* (Kraków 2013), *Kochaj i rozmawiaj* (Warszawa 2013), *Zakopane. nie ma przebaczyć!* – wspólnie z Beatą Sabałą-Zielińską (Bielsko-Biała 2014), *Na błędach! Poradnik-odradnik* (Warszawa 2015), *Jeszcze czego!* (Warszawa 2016) i *Rebel* (Warszawa 2017).

³¹ P. Młynarska, *Na błędach! Poradnik-odradnik*, Warszawa 2015, s. 35–36.

Depresja staje się jednym z tematów opowieści Danuty Stenki:

Tak zachorowałam na siebie. Mam zresztą charakter, który sprzyja nastrojom depresyjnym. Ciemna strona księżycy. [...]. Odbylałam długą podróż przez bezsenność. Na początku spałam po trzy godziny na dobę. Miałam wtedy mnóstwo pracy. Towarzyszyło mi ogromne zmęczenie, zasypiałam jak kamień, po czym budziłam się po trzech godzinach i wiedziałam, że już nie zasnę [...]. Bezsenność pojawiała się coraz częściej, na dłuższe okresy – a ja, nie mogąc zasnąć, siadywałam na łóżku, płakałam albo budziłam męża, który nie miewa problemów ze snem [...], byłam poirytowana, a do tego koszmarnie zestresowana i zmęczona. Płacząc uwalniałam złe emocje, ale i tak nie zasypiałam. Wreszcie doszło do tego, że nabrałam swoistej pokory wobec choroby. Już nie walczyłam z nią, budziłam się, a ponieważ wiedziałam, że i tak nie zasnę, brałam książkę i czytałam [...]. Po pewnym czasie pojawiły się noce, kiedy nie dane było mi przespać nawet tych trzech godzin. Spałam godzinę, a od samego rana musiałam działać na pełnych obrotach. Nie umiem sobie dzisiaj wyobrazić, jak udało mi się funkcjonować w takim stanie. Budziłam się, zerkałam na zegar i już wiedziałam, że ta noc jest stracona, że już nie zasnę³².

Z kolei Małgorzata Jagielska, dziennikarka, żona znanego korespondenta wojennego Wojciecha Jagielskiego, napisała dwie relacje dotyczące swojej choroby psychicznej, będącej wynikiem zawodowej pracy męża. We wstępie do książki *Miłość z kamienia* pisze: „Dzisiaj mijają trzy miesiące, odkąd przyjęto mnie do kliniki psychiatrycznej z objawami stresu bojowego. Tak naprawdę jest to stres mojego męża, ale on zawsze oddawał mi wszystkie kłopoty”³³. Jagielska przedstawia świadectwo jedyne w swoim rodzaju w polskim piśmiennictwie. Analizuje własne stany psychiczne i problemy związane z powrotem do równowagi duchowej, wskazuje na silną empatię kobiecej psychiki, która skazuje na przeżywanie ekstremalnych emocji, będących bezpośrednim udziałem bliskiej osoby na równi z nią, choć bez własnej obecności w miejscu dziania się zdarzeń. Jagielska dokonuje ciekawego porównania tego odmiennego stanu:

Życie z kimś, kto może umrzeć kilka razy w roku, ma swoje dobre strony, choć nie od razu daje się to zauważyć. Wiara w życie jest wtedy inna, bardziej przypomina pory roku, odnawia się po każdym załamaniu mimo wszystko o wiele silniejsza. Jest to wiara w bardzo krótkie odcinki życia: do przyszłego miesiąca, do świąt, do wiosny. Myśli się dzięki temu jaśniej i silniej odczuwa różne rzeczy, jak to przed śmiercią, nie ma czasu na błędy³⁴.

Znamienne dla kobiecego pisania, czy też opowiadania o swoim życiu, jest podejmowanie tematów związanych z wyglądem zewnętrznym. Problem starzenia się i w ogóle braku miejsca w kulturze współczesnej na starość to oczywiście

³² *Flirtując z życiem*. Danuta Stenka w rozmowie z Łukaszem Maciejewskim, Kraków 2013, s. 208–210.

³³ M. Jagielska, *Miłość z kamienia*, Kraków 2013, s. 5.

³⁴ Tamże, s. 6.

zagadnienie odrębne, poruszane wielokrotnie. Wygląda jednak na to, że opowiadające kobiety nie są zdeterminowane wiekiem, a raczej potrafią docenić dojrzałość. Urszula Dudziak pisze np. następująco:

Przed chwilą skończyłam sześćdziesiąt lat i mówię głośno i wyraźnie, że jestem w najważniejszym, a może i najpiękniejszym okresie mojego życia. Dzieci są dorosłe, cieszę się z tego, jakie są. Kocham to, co robię, jestem ciągle zajęta i mam ogromny zasób energii. Czuję wokół siebie dużo dobrych, życzliwych spojrzeń, słyszę wiele ciepłych słów. Czasem ktoś mówi, że odmieniłam jego życie. Dużo podróżuję, ale najczęściej mieszkam w Warszawie³⁵.

Podobnie wypowiadają się aktorki, dla których wygląd zewnętrzny jest bardzo ważny³⁶.

Kobiety mają kompleksy związane ze swoją urodą lub jej brakiem. Stanisława Celińska opowiada, jak pokonała, trwający od dziecka, kompleks z powodu piegów:

³⁵ U. Dudziak, *Wyspiwam wam wszystko*, Warszawa 2011, s. 4.

³⁶ Oto wybrane wypowiedzi: Krystyna Janda: „Mogłabym chyba powiedzieć, tak jak Danuta Wałęsa w swoich wyznaniach: dziś jestem samotna. Tyle, że każda z innego powodu. Nadal najbardziej lubię grać, to ciągle jest czymś najważniejszym, ulubionym. Ale kiedy byłam tylko aktorką, »gwiazdą«, myślałam przede wszystkim o sobie, o swoich ambicjach zawodowych. Teraz myślę tylko o innych, moje ambicje podporządkowane są fundacji. Żeby te dwa teatry mogły funkcjonować, musi wyjść na scenę wielu aktorów – młodych, starych, debiutantów. To oni mają być gwiazdami, ja jestem na końcu w tym szeregu. To ich sprawy, problemy, dobre samopoczucie i satysfakcja są ważniejsze od moich [...]. Zresztą ja i tak jako aktorka sobie poradzę. Nawet jeśli mam zły nastrój, problemy i źle się czuję. Jestem maszyną do grania” (K. Janda, B. Janicka, dz. cyt., s. 279); Maryla Rodowicz: „w ogóle do przeszłości nie wracam. Zajmuje mnie dzień dzisiejszy. Mam głowę pełną różnych projektów i jestem skupiona wyłącznie na tym, co robię teraz i co będę robić w niedalekiej przyszłości (M. Rodowicz, J. Szubrycht, *Wariatka tańczy*, Warszawa 2013, s. 241); Danuta Stenka: „Pojawił się we mnie jakiś rodzaj dobroduszej akceptacji zabarwionej dowcipem, autoironią. Ale masz rację, nasz zawód nie ułatwia. Mam na myśli przede wszystkim film, teatr jest łaskawszy. Jako trzydziestokilkuletnia dziewczyna mogłam grać starsze, zadbane kobiety. W drugą stronę to nie działa. Zawód nam nie sprzyja i nie pomaga. Zawód każe niestety myśleć, że jesteśmy wybrakowanym towarem, z każdym rokiem coraz bardziej wybrakowanym. Hasło »za stara« zaczyna brzmieć jak »trędowata« [...]. Kiedy czasami zaglądam w lustro i widzę jakąś kolejną zmianę na twarzy, jakieś małe tąpnięcie, to nie jest to oczywiście dla mnie miłe i nie skaczę z radości, że się starzeję, wolałabym wyglądać młodo, również po to żeby nie stwarzać problemów na planie i nie widzieć miny operatora, że trzeba dołożyć lampy, bo »ona znów ma podkrążone oczy«, ale z drugiej strony mam jakieś uczucie sympatii do tej pani w odbiciu, lubię się z nią podroczyć: »No, popatrz Stenka, jak się posunęłaś!« (*Flirtując z życiem*. Danuta Stenka w rozmowie z Łukaszem Maciejewskim, Kraków 2013, s. 227); Małgorzata Braunek: „Jak każda kobieta spoglądam w lustro. Czasami stoję przed nim dłuższą chwilę i dochodzę do wniosku, że muszę chyba zmienić krem na nowy, bo ten, którego używałam do tej pory, przestał działać. [...] chirurgia plastyczna nie ma takiej opcji! w tym nie ma żadnej filozofii. Czy to moja wina, że mam taką, a nie inną skórę, a moje uwarunkowania genetyczne powodują, że mam więcej zmarszczek niż koleżanka w moim wieku? (*Jabłoń w ogrodzie, morze jest blisko*. Małgorzata Braunek w rozmowie o życiu z Arturem Cieślarem, Kraków 2012, s. 248); Magdalena Zawadzka: „Do upływu czasu podchodziłam w sposób naturalny. Po prostu wyrastałam z ról, które mogły już zagrać młodsze koleżanki, i nie miałam o to pretensji do losu” (M. Zawadzka, *Taka jestem i już*, Warszawa 2014, s. 110).

Teraz są modne, ale gdy byłam dziewczyną, stanowiły problem. [...]. Może to Babcia przyczyniła się do moich problemów z mężczyznami? Mówiła do mnie: „Stasiuńka, ładna to ty nie jesteś, ale masz dużo wdzięku”. A przecież byłam naprawdę ładna [...]. Ale był czas, że nie odczuwałam swojej urody. Myślałam, co powinienam zrobić, jak zapracować na to, żeby lubić siebie. Jak człowiek do tego wróci we wspomnieniach, to zaczyna rozumieć, jak młodym ludziom jest trudno. Ile to wymaga od nich wysiłku, by ułożyli sobie życie. Jak ciężko być młodym, jak trudno się dojrzewa³⁷.

Maryla Rodowicz na pytanie, czy ma kompleksy, odpowiada:

Jezu jeszcze jakie! Dziesiątki! Kiedy byłam młodą dziewczyną, przejście przez kawiarnię było dla mnie horrorem, bo wydawało mi się, że wszyscy na mnie patrzą i widzą moje niedoskonałości. Do dzisiaj zresztą wolę wtapiać się w tłum. [...] nie lubię być rozpoznawana³⁸.

Inna – nie biała

Inność, która jest natychmiast rozpoznawana z powodu wyróżniającego się wyglądu zewnętrznego, stała się doświadczeniem dziennikarki Omeny Mensah. O swoich doświadczeniach z brakiem tolerancji w Polsce wobec innej rasy opowiada w książce *Gorzka czekolada*. Autorka zapisów urodziła się w Polsce w 1979 roku, z ojca Afrykańczyka i matki Polki, i od tego momentu doświadczała różnego rodzaju dyskryminacji. Jak kilkakrotnie podkreśla, jej powodem jest bycie kobietą i bycie kobietą kolorową:

Ludzie mnie przecież nie znają. Myślą, że jestem dziunią z telewizji, która łatwo wpada w histerię. Nie wiedzą, ile razy usłyszałam, że „asfalt powinien leżeć na swoim miejscu” – koniecznie z obleśnym chichotem na końcu wypowiedzi – to przecież taki śmieszny żarcik. Były też znacznie gorsze rzeczy. I to nie tylko w anonimowych komentarzach w Internecie, gdzie frustraci dają upust swoim kompleksom. Potrafimy być wobec siebie okrutni. Zwłaszcza, gdy wydaje nam się, że jesteśmy silniejsi, mamy poczucie bezkarności albo jeśli po prostu jesteśmy typymi tłukami bez wykształcenia i obycia w świecie³⁹.

Jako młoda dziewczyna Omenaa zawsze dostrzegała, że jest przede wszystkim traktowana jak obiekt seksualny, intrygujący i pożądany przez mężczyzn, bo wzbogacony o egzotyczny kolor. To właśnie agresja płci przeciwnej najbardziej ją bolała, bo kobiety w Polsce jej zdaniem są tolerancyjne: „Lubię też polskie kobiety. Nie przypominam sobie, żeby kiedykolwiek Polka pokazała mi palcem i krzyknęła z wrogią miną: »Ty Murzynko! Wracaj do Afryki!«”⁴⁰.

³⁷ K. Prewęcka, dz. cyt., s. 28.

³⁸ M. Rodowicz, J. Szubrycht, dz. cyt., Warszawa 2013, s. 244.

³⁹ O. Mensah, *Gorzka czekolada*, Warszawa 2015, s. 12.

⁴⁰ Tamże, s. 185.

Postanowiła, że aby wygrać z rasistowskimi gestami, musi stanowić dla siebie wartość i sama zapracować na swoje utrzymanie. Praca modelki, którą dostała dość łatwo – ze względu na walory urody, nie pozwoliła jej na poprawienie samopoczucia w tej sferze. Nadal zwracała uwagę swoim wyglądem, prowokowała, sama nie zdając sobie z tego sprawy. Jako absolwentka Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu potrafiła być praktyczna. Najpierw prowadziła własną firmę Omi Hair, wykonującą egzotyczne fryzury, a od 2011 roku zaczęła rozwijać własną markę Ammadora, w której według jej projektów produkuje się ekskluzywne meble. By wzmocnić swoje wykształcenie, podjęła studia doktoranckie na SGH w Warszawie. Pracuje od 11 lat w telewizji, jednak aby zostać pogodynką w stacji TVN, musiała wiele się nauczyć i nigdy się nie poddawać.

Wynikiem jej samoświadomości i niezależności oraz potrzeby przeciwdziałania wszechobecnej dyskryminacji w Polsce było założenie przez nią w 2014 roku fundacji na rzecz tolerancji – Omenaa Foundation. Pragnęła od dzieciństwa poznać kraj swoich przodków – Ghanę. Zrealizowała ten plan w nadmiarze, bowiem nie tylko wiele razy odwiedziła Afrykę, lecz także poprzez swoją fundację zaczęła wspierać edukację mieszkających tam dzieci. Jej głównym celem jest budowa szkoły na afrykańskim lądzie.

Mensah dojrzewała w wolnej Polsce (w 1989 roku miała 10 lat), ale atmosfera wolności, odczuwana wówczas przez wielu Polaków, nie przenika do opowieści zaproponowanej czytelnikowi. Autorkę więziła od początku przemoc, którą wytwarzało nietolerancyjne, polskie społeczeństwo. W okresie edukacji nigdy nie otrzymała pomocy ze strony polskiej szkoły ani innej instytucji, a w jej świadomości narastało od zawsze poczucie wyobcowania, choć czuła się Polką:

Żeby nie było wątpliwości – uważam się za Polkę (no... co najmniej za pół-Polkę). Lubię polskie święta, nasze narodowe potrawy, jestem gospodarna, poukładana. Wszystko muszę mieć zaplanowane – w końcu wychowałam się w Wielkopolsce⁴¹.

W działaniu na rzecz innych, w Polsce i w Afryce, odnalazła siłę, by przeciągać bezpodstawne obelgi kierowane pod jej adresem. Sama uważa, że powodem rasizmu w Polsce jest złe wychowanie dzieci:

[...] dzieci nie są z natury rasistami. To my dorośli przekazujemy im nienawiść do innej rasy. To my wygłaszamy czasem długie, płomienne przemówienia, w których sącymy dzieciom do uszu stereotypy, na których się wychowaliśmy. Także media nie są bez winy. Zamiast pokazać dobre wzorce, telewizja, radio i gazety często wychodzą z założenia, że „good news, it’s bad news”. W programach informacyjnych aż roi się od złych wiadomości. Jak mamy wychować ciepłego, mądrego mężczyznę w kraju, w którym podaje się same złe informacje?⁴²

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże, s. 208.

Omenaa radzi matkom czarnoskórych dzieci, by angażowały swoje pociechy w różne zajęcia i pomagały im tym samym w odkryciu talentów. Wówczas wzrosnie ich samoocena i poczucie wartości, które wzmocni je przed przemocą psychiczną, szerzącą się w naszym kraju.

Inna – męska

Mężczyźni nie potrafią zaakceptować kobiet, które chcą należeć do ich świata. Jedną z niewielu relacji dotyczących traktowania kobiet przez mężczyzn w sportowej rywalizacji jest wydana w 1986 roku, choć pisana wcześniej przez kilka lat, wypowiedź Wandy Rutkiewicz, polskiej himalaistki, opracowana przez Ewę Matuszewską. W książce *Na jednej linie* Rutkiewicz wielokrotnie zwraca uwagę na konflikty, których przyczyną była obecność kobiet w męskim zespole:

Kobieta w zespole męskim to drażniąca w sytuacjach stresowych inność, budząca agresję lub eliminację z grupy przez obojętność, większą niż w stosunku do najmniej lubianego partnera. A więc, jeżeli kobieta chce być tylko partnerką w grupie mężczyzn i nie ma tradycyjnej ochrony w postaci męża lub przyjaciela, to oprócz tego, że musi być dobrą alpinistką, powinna odpowiadać wyobrażeniom grupy o kobietach [...]. Dopiero wówczas, kiedy standardowy, akceptowany wizerunek kobiety w grupach męskich zmieni się, a kobiety podejmą działalność dotychczas męską, ich udział w wyprawach alpinistycznych będzie czymś naturalnym. Zmianę wizerunku kobiet mogą spowodować konkretne osiągnięcia kobiet, osiągnięcia samodzielne⁴³.

Na temat kształtowania się kobiecego alpinizmu wypowiadają się rozmówczynie, zdobywczynie najwyższych gór na świecie, w książce *Himalaistki* z 2017 roku Aniela Łukaszewska, uczestniczka m.in. wyprawy na K2 w 1982 roku, mówi:

Dlaczego kobiece wspinanie było dla nas tak ważne? To proste. Na początku wspinaliśmy się głównie z facetami. Bardzo często się zdarzało, że przechodziłyśmy naprawdę trudne drogi, ale zawsze było tak, że jak wspomniano o tym, powiedzmy w „Taterniku”, to pisano o facecie i towarzyszącej mu kobiecie⁴⁴.

Danuta Wach, organizatorka pierwszej wyprawy Polskiego Himalaizmu Kobiecego „Sosbun” w 2011 roku, zaś dodaje:

Wiedziałyśmy, że jesteśmy w stanie zrobić daną drogę bez facetów. Czułyśmy się równymi partnerami. Ja, jeśli się wspinam, to chcę się również podzielić swoim wyczynem, chcę być doceniona⁴⁵.

⁴³ W. Rutkiewicz, *Na jednej linie*, współpr. aut. E. Matuszewska, Warszawa 2010, s. 113.

⁴⁴ *Himalaistki. Opowieść o kobietach, które pokonają każdą górę*, Kraków 2017, s. 142.

⁴⁵ Tamże.

Wytlumaczenie przeświadczenia mężczyzn o niższości kobiet w fizycznych zmaganiach można znaleźć w koncepcji Pierre'a Bourdieu:

Różnica między płciami wydaje się być wpisana w „porządek rzeczy” – jak się czasem mówi, chcąc określić to, co „normalne”, „naturalne”, a więc w jakiś sposób nieuniknione. Przedstawiana jest jako obiektywna w świecie społecznym: w porządku rzeczy (na przykład w przestrzeni domowej wszystkie części domu zdają się być urodzajowione) oraz ciała jako habitus działającej jednostki pełniący funkcję systemu schematów percepcji, myślenia i działania⁴⁶.

Sport był przez długie lata domeną mężczyzn. Jak pisze Wojciech Lipoński, autor pracy o historii sportu na całym świecie: „Rola kobiet w jakiegokolwiek formie kultury fizycznej była »od zawsze« ograniczana, jeśli w ogóle dostrzegalna”⁴⁷. Dopiero na początku XIX wieku zaczęto mówić o potrzebie rozwijania ćwiczeń gimnastycznych i uprawiania sportu wśród kobiet. Sport znajdował coraz więcej zwolenniczek, głównie w takich dyscyplinach jak tenis, badminton i krokieci, lecz uprawiany głównie towarzysko, nie wyczynowo. Symboliczną datą stało się utworzenie w Anglii w 1864 roku pierwszego kobiecego klubu golfowego. Na przełomie wieków kobiety zaczęły startować w wyścigach kolarskich, pokonując narosłe wokół nich mity o kruchości i słabości fizycznej, walcząc z kulturowymi nakazami dotyczącymi np. stosowania odpowiedniego ubioru sportowego nieobnażającego określonych części ciała.

Lipoński komentuje:

Emancypacyjne procesy postępowały powoli. [...] niemalą rolę odgrywało też poczucie, że kobietom nie wypada uprawiać ćwiczeń związanych z dużym wysiłkiem na wzór mężczyzn [...]. Gdy w 1908 roku w atmosferze oburzenia obrońców moralności, aprobaty zwolenników równouprawnienia i rozweselenia dowcipniśców, grupa cyklistek warszawskich zdecydowała się wziąć udział w wyścigu kolarskim, tygodnik „Świat” podał tylko ich inicjały, wyjaśniając, że czyni tak, by „nie kalać dobrych nazwisk rodzin”⁴⁸.

Wspomniana, licząca ponad 800 stron książka o historii sportu, jakby potwierdza marginalne traktowanie kobiet, brakuje w niej bowiem oddzielnego rozdziału o osiągnięciach Polek w wielu dyscyplinach sportowych od czasu, kiedy do sportu wyczynowego zostały dopuszczone.

Autobiograficzne pisarstwo kobiece dostarcza ciągle nowych świadectw doświadczeń kobiet w przestrzeni prywatnej i publicznej. Uświadamiają sobie one, że identyfikują się z podwójną tożsamością. Chcąc być wolne, nie powinny zwa-

⁴⁶ P. Bourdieu, dz. cyt., s. 17.

⁴⁷ W. Lipoński, „Anioły na rowerze”, czyli wychowanie fizyczne a emancypacja kobiet, w: tegoż *Historia sportu: na tle rozwoju kultury fizycznej*, Warszawa 2012, s. 458.

⁴⁸ Tamże, s. 461.

zać na ograniczenia społeczne i kulturowe i sięgać np. po kolejne szczeble kariery lub spełniać swoje marzenia o dalekich podróżach, które nie współgrają z rolą córek, żon i matek. Odczuwają jednak równocześnie biologiczną potrzebę spełniania się w tych rolach, dlatego chcą być atrakcyjne i piękne, opiekuńcze i ofiarne. Efektownie podsumowała tę sytuację Kinga Dunin w jednym z felietonów drukowanych w „Wysokich Obcasach”:

Oczywiście każdy z nas dokonuje rozmaitych wyborów, coś traci, aby zyskać coś nowego. Nie omija to też mężczyzn. W przypadku kobiet jest to jednak dylemat systemowy i strukturalny. Każdy człowiek rodzący się dzisiaj z podwójnym chromosomem X jest z góry skazany na ten konflikt [...]. Dokonanie jednoznacznego wyboru nie gwarantuje komfortu w społeczeństwie stawiającym kobietom sprzeczne wymagania. Z kolei powrót do wymagań spójnych i jednoznacznych, dobrze określonych, umocowanych w prawie i religii ról płciowych jest już niemożliwy. Kobiety wyemancypowane spod władzy mężczyzn stają się po prostu ofiarami systemu albo własnej natury⁴⁹.

Bibliografia

Źródła

- Dudziak Urszula, *Wyspięwam wam wszystko*, Warszawa 2011.
- Felicjańska Ilona, *Cała prawda o...* W rozmowie z Anetą Pondo, Warszawa 2013.
- Felicjańska Ilona, *Jak być niezniszczalną. O uzależnieniu i depresji*, Warszawa 2014.
- Flirtując z życiem*. Danuta Stenka w rozmowie z Łukaszem Maciejewskim, Kraków 2013.
- Grechuta Danuta, Baran Jakub, *Marek. Marek Grechuta we wspomnieniach żony Danuty*, Kraków 2012.
- Halber Małgorzata, *Najgorszy człowiek na świecie*, Kraków 2015.
- Himalaistki. Opowieść o kobietach, które pokonają każdą górę*, Kraków 2017.
- Iwasiów Inga, *Umarł mi. Notatnik żaloby*, Warszawa 2013.
- Jabłoń w ogrodzie, morze jest blisko*. Małgorzata Braunek w rozmowie o życiu z Arturem Cieślarem, Kraków 2012.
- Jagielska Małgorzata, *Miłość z kamienia*, Kraków 2013.
- Janda Krystyna, Janicka Bożena, *Gwiazdy mają czerwone pazury*, Warszawa 2013.
- Kořta Krystyna, *Kobieta zbuntowana. Autobiografia*, Warszawa 2013.
- Kořta Krystyna, *Lewa wspomnienie prawej z dziennika. Dziesięć lat później*, Warszawa 2013.
- Ł jak Łepkowska*. Z Iloną Łepkowską rozmawia Andrzej Opala, Warszawa 2010.
- Mensah Omenaa, *Gorzka czekolada*, Warszawa 2015.
- Młynarska Paulina, *Na błędach! Poradnik-odradnik*, Warszawa 2015.
- Potocka Małgorzata, Pytlakowska Krystyna, *Obywatel i Małgorzata*, Warszawa 2013.
- Przewęcka Karolina, *Stanisława Celińska. Niejedno przeszłam*, Warszawa 2012.
- Raciewicz Joanna, *12 rozmów o miłości. Rok po katastrofie*, Warszawa 2011.
- Richardson Monika, *Pozegnanie z Anglią*. Z Moniką Richardson rozmawia Małgorzata Pietkiewicz, Warszawa 2012.
- Rodowicz Maryla, Szubrycht Jarek, *Wariatka tańczy*, Warszawa 2013.

⁴⁹ K. Dunin, *Czego chcecie ode mnie, Wysokie Obcasy?*, Warszawa 2002, s. 11.

Rutkiewicz Wanda, *Na jednej linii*, współpr. aut. Ewa Matuszewska, Warszawa 2010.
Szapołowska Grażyna, Bielska Aleksandra, *Ścigając pamięć*, Warszawa 2013.
Tuszyńska Agata, *Ćwiczenia z utraty*, Warszawa 2007.
Zawadzka Magdalena, *Taka jestem i już*, Warszawa 2014.

Opracowania

Borkowska Grażyna, *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa 1996.
Bourdieu Pierre, *Męska dominacja*, przeł. Lucyna Kopciewicz, Warszawa 2004.
Buchowski Michał, *Zrozumieć innego: antropologia racjonalności*, Kraków 2004.
Czermińska Małgorzata, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000.
Dunin Kinga, *Czego chcecie ode mnie, Wysokie Obcasy?*, Warszawa 2002.
Gajda Kinga, *Medea dzisiaj – rozważania nad kategorią innego*, Kraków 2008.
Graff Agnieszka, *Świat bez kobiet*, Warszawa 2001.
Iwasiów Inga, *Granice. Polityczność prozy i dyskursu kobiet po 1989 roku*, Szczecin 2013.
Iwasiów Inga, *Literatura jako wiedza o innych – rekonesans*, w: *Literatura i wiedza*, red. Włodzimierz Bolecki i Elżbieta Dąbrowska, Warszawa 2006.
Janion Maria, *Kobiety i duch inności*, Warszawa 1996.
Kłosińska Krystyna, *Ciało, pożądanie, ubranie. O wczesnych powieściach Gabrieli Zapolskiej*, Kraków 1999.
Lipoński Wojciech, „Anioły na rowerze”, czyli *wychowanie fizyczne a emancypacja kobiet*, w: tegoż *Historia sportu: na tle rozwoju kultury fizycznej*, Warszawa 2012.
Literackie portrety Innego, red. Paweł Cieliczko i Paweł Kuciński, Warszawa 2008.
My i oni – zawiła historia odmienności, red. Barbara Górka i Jessica Taylor-Kucia, Kraków 2011.
Perzanowski Andrzej, *Odmieńcy – antropologiczne studium dewiacji*, Warszawa 2009,
Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności. Przewodnik, red. Grażyna Borkowska, Małgorzata Czermińska, Ursula Phillips, Gdańsk 2000.
Walczewska Sławomira, *Damy, rycerze i feministki. Kobiety dyskurs emancypacyjny w Polsce*, Kraków 1999.

Summary

The aim of this article is to present women's experiences, considered as different, different from men's, unarticulated earlier and therefore marginalised. The material subjected to interpretation has been selected from autobiographical texts by women, created at the beginning of the 21st century. The authors are representatives of various professions related mainly to the media sphere, such as writers, actresses, singers, journalists, but also sportswomen or simply "known for being known" celebrities. They talk about education in patriarchy, being doomed to perform specific social roles, and their addiction to men and family.

